

piątek, 14.08.2026

Wniebowzięcie, List Kard. Grzegorza Rysia

Kraków, dnia 12 sierpnia 2026 roku

Drodzy Siostry i Bracia,

Wiem, że nie było u nas zwyczaju, by biskup pisał list do diecezji na Wniebowzięcie. Z drugiej jednak strony wszyscy moi Poprzednicy wykorzystywali tę Uroczystość, aby być maksymalnie blisko z wiernymi - i w Kalwarii, i w Ludźmierzu, i u Najświętszej Marii Panny w Rynku. Ja również bardzo tak chciałem, ale obowiązki związane z pracą w papieskiej Dykasterii ds. Kultu Bożego wymogły na mnie bycie dziś gdzie indziej. Nie mogąc być z Wami we wspomnianych wyżej miejscach, postanowiłem spotkać się ze WSZYSTKIMI przynajmniej poprzez list.

Dzisiejsze czytania - być może, wbrew oczekiwaniom - nie mówią wiele o niebie; mówią o ziemi, o TU i TERAZ - o tym, w jaki sposób ziemia może się poddać dyscyplinie nieba - zgodnie z tym, jak wielokrotnie się modlimy w „Modlitwie Pańskiej”: „Bądź wola Twoja - JAKO W NIEBIE, TAK I NA ZIEMI!” W szczególny sposób mówi nam o tym Maryja w swojej pieśni MAGNIFICAT. To wielki hymn. Kościół recytuje go i rozważa w brewiarzu każdego dnia wieczorem. Ostatnio, przepiękny komentarz do tego hymnu napisał papież Leon XIV w zakończeniu swojej encykliki MAGNIFICA HUMANITAS. Mówi, że Pieśń Maryi rodzi się z JEJ WZROKU - z tego, jak postrzega rzeczywistość - CO WIDZI i w jaki sposób - Z JAKIEGO PUNKU WIDZENIA patrzy.

A więc najpierw: CO WIDZI?

Widzi Boga, z mocą działającego w świecie. Papież pisze: „Bóg JUŻ objawił moc swego ramienia, JUŻ rozproszył pyszniących się zamysłami serc swoich, strącił władców z tronu, wywyższył pokornych, głodnych nasycił dobrami, a bogatych z niczym odprawił. Bóg JUŻ ujął się za swoim sługą Izraelem”. MAGNIFICAT to hymn wielkiej nadziei - ale nie takiej, która jest czczą projekcją marzeń na nieznaną przyszłość; lecz takiej, która ma twardy grunt - w tym, co Bóg JUŻ uczynił w znanej nam przeszłości i w tym, co czyni dziś.



Maryja mówi: Bóg JUŻ odwrócił porządek w naszym świecie: stanął wyraźnie po stronie ubogich i ostatnich, zaspokoił potrzeby najbardziej potrzebujących, objawił wielkość i godność upokarzanych.

Powiecie: WCALE TEGO NIE WIDAĆ! GDZIE Ona to widzi?! Patrzmy dookoła: wszędzie wojna, przemoc, cierpienie i samotność słabych, negacja najbardziej podstawowych ludzkich praw tych, którzy na wiele sposobów są ubodzy... Gdzie widać to mocne, przewartościowujące działanie Boga? Nigdzie! Nawet w Kościele NIE!

Najwyraźniej patrzymy nie tam, gdzie trzeba. Rozglądamy się niecierpliwie i krytycznie WOKÓŁ siebie; a potrzebujemy popatrzeć... WEWNĄTRZ siebie. Posłuchajmy papieża Leona: „Wokół Niej [Maryi] nic się nie zmieniło: sytuacja społeczno-polityczna Jej epoki pozostaje taka sama - Rzymianie nadal panują nad Jej ziemią, a Jej lud pozostaje podzielony i upokorzony. A jednak WSZYSTKO ZMIENIŁO SIĘ W NIEJ SAMEJ i to pozwala Jej dostrzec to, co niewidoczne”.

Szukamy motywów nadziei? Spróbujmy zobaczyć, jak wiele Bóg dokonał w nas samych!

To w nas - w naszym myśleniu i w naszym sercu - nie w mechanizmach politycznych, nie w systemach prawnych, i nie w prawach ekonomii - Pan czyni nas wrażliwymi najbardziej na tych, którzy mogą najmniej; otwiera nasze serca - i nierzadko portfele - na ubogich i potrzebujących; to w nas „miłość rozlana przez Duch Świętego” każe nam najwięcej czasu i uwagi poświęcić temu, który jest najbliższy i najmniejszy. To w nas - w naszym myśleniu - zwłaszcza wtedy, gdy rodzi się ono z modlitwy i w konfrontacji z Bożym myśleniem - żaden człowiek nie traci na godności i szacunku tylko dlatego, że jest innego pochodzenia, poglądów czy przekonań religijnych. I nawet jeśli nie zawsze mamy odwagę dać wyraz publicznie tym naszym przekonaniom - a nawet im zaprzeczamy swoim działaniem - to Pan nieustannie nas na nie nawraca, z mocą je w nas odbudowuje, z nadzieją, że w dostępnym nam zakresie będziemy z NIM współ-budować Królestwo Boże TU i TERAZ.

Zapytajmy dalej o SPOSÓB - o PUNKT WIDZENIA Maryi odbity w Magnificat. Oddajmy raz jeszcze głos Ojcu Świętemu: „Maryja wychowuje nas do przyjęcia innej perspektywy, aby spojrzeć na świat od dołu, oczyma cierpiących, a nie z perspektywy wielkich; aby patrzeć na historię oczyma maluczkich, a nie z perspektywy możnych; aby interpretować wydarzenia historyczne z punktu widzenia wdowy, sieroty, cudzoziemca, poranionego dziecka, wygnańca, uciekiniera”. To właśnie ta perspektywa, mówi Papież, czyni z Pieśni Maryi „najbardziej nowatorski hymn, jaki kiedykolwiek został wygłoszony”, a z Niej samej - „poetkę i prorokinię odkupienia”.

„Patrzeć na świat od dołu” - a nie „z góry” (!) to niesłychanie ważna odpowiedź papieża Leona - Maryi - ostatecznie Pana Boga: patrzeć z pozycji „maluczkich”, a nie wielkich i możnych; NIE z perspektywy władzy i siły. To ważne jest zawsze, ale chyba szczególnie w sytuacjach napięć, konfliktów interesów i przekonań. Tych niestety nie brakuje - dobrze wiemy: nasze codzienne relacje (od rodzinnych, przez sąsiedzkie, po społeczne, polityczne i kościelne) WSZYSTKIE pełne są agresji, pretensji, nadużywania siły i władzy, wymiany oskarżeń i osądów, nie kończących się sporów. Nie ma dnia, aby media nie informowały nas o nowych aktach przemocy: wobec dzieci i młodzieży, wobec kobiet, wobec migrantów, szczególnie Ukraińców. Mówimy o tym już chyba wszyscy. Przemoc jest grzechem. Obojętność wobec niej również. W jaki więc sposób można się temu przeciwstawić? Gdzie znajduje się źródło tych postaw? Skąd się to bierze? Czy nie stąd właśnie, że widzimy i podchodzimy do drugich „z góry” - jako ci, którzy zawsze stoją wyżej, wiedzą lepiej, mogą więcej? Rozeznajemy rzeczywistość wokół nas ciągle z perspektywy siły i władzy. Czasami - i to jest jeszcze gorsze - z pozycji władzy utraconej. Widząc utratę pozycji, autorytetu i wpływów, tym bardziej chcemy ich bronić, tupiąc, wykrzykując i żądając. Im bardziej słabnąca pozycja - tym więcej agresji. Ale błąd jest najpierw na poziomie widzenia - zawsze „z góry”, nigdy z pozycji „maluczkich”. A to widzenie nie tylko głęboko fałszywe, ale także rujnujące wszelkie ludzkie spotkania i relacje.



Taki oto wzrok Maryi - to, co widzi, i z jakiej perspektywy patrzy - jest nam zadany w MAGNIFICAT. Nie jest to zadanie łatwe. W obu wymiarach może budzić wahania i wątpliwości. Tym bardziej trzeba zapytać, SKĄD Matka Boża bierze ten wzrok? Z jakiego ŹRÓDŁOWEGO doświadczenia? W hymnie pada jedna, wyraźna odpowiedź: z doświadczenia MIŁOSIERDZIA BOŻEGO! „Jego MIŁOSIERDZIE z pokolenia na pokolenie nad tymi, którzy się Go boją” - śpiewa Maryja; i dalej: „ujął się za swoim sługą, Izraelem, pomny na swe MIŁOSIERDZIE”.

MIŁOSIERNY BÓG WIDZI SŁABYCH, I PATRZY OCZYMA SŁABYCH!

Takiego też miłosierdzia nas uczy: Miłosiernym jest ten, kto nie tylko DOSTRZEGA ubogiego (widzi i - konsekwentnie - pomaga), ale również otwiera się na jego WIDZENIE świata - jest zainteresowany jego prawdą i rozumieniem rzeczywistości - gotów jest je poznawać i się ich uczyć.

Tak oto nasza medytacja doprowadziła nas w bardzo konkretny sposób do naszej aktualnej, wspólnotowej rzeczywistości. Słowo MIŁOSIERDZIE jest przecież tym, które w wyjątkowy sposób wpisane jest w historię i w misję naszego Krakowskiego Kościoła. Ono streszcza Dobrą Nowinę, jaką Pan Jezus nam zawierzył - najpierw przez takich świadków, jak bł. Wincenty Kadłubek, św. Jadwiga czy św. Jan Kanty, a w ostatnich dziesiątkach lat przez św. Brata Alberta, św. Faustynę i św. Jana Pawła II. ZADANA NAM JEST „ISKRA!” - od tego nie da się uciec, ale tylko z największą POKORĄ i ODPOWIEDZIALNOŚCIĄ podjąć.

Już za tydzień, w niedzielę 23 sierpnia, rozpoczynamy drogę do Jubileuszu 25-lecia uroczystego aktu zawierzenia świata Miłosierdziu Bożemu. Św. Jan Paweł II dokonał go w Łagiewnikach 17 sierpnia 2002 roku. Potrzebujemy odnaleźć się w tym zawierzeniu - zwłaszcza jeśli mamy ambicję obejmować nim „świat cały”. Zostaliśmy powierzeni Miłosierdziu Boga. Trudno nie zapytać w jakiej mierze zmienia to nasze myślenie, decyzje, sposoby działania. Na ile urosło w nas przekonanie, że to właśnie miłosierdzie Boże jest jedyną PRAWDZIWIIE SKUTECZNĄ odpowiedzią na nasze dramaty indywidualne i społeczne? Potrafimy do niego wiarygodnie przekonywać innych - choćby własne dzieci? Dwadzieścia pięć lat to przecież czas jednego pokolenia - dziś w pełną dojrzałość wchodzi ludzie, którzy urodzili się już po tamtym akcie. Nie uczestniczyli w nim, nie widzieli, nie mają z nim żadnego emocjonalnego związku - czy mają pozostać NA ZEWNĄTRZ jego mocy?

Tak więc ZAPRASZAM Was wszystkich, drogie Siostry i Bracia, zapraszam Was, Młodzi (!), do Łagiewnik, 23 sierpnia, na Mszę św. (poprzedzoną „Godziną miłosierdzia”) o godz. 15.00. Jak napisałem wyżej, będzie to inauguracja naszej rocznej DROGI ku Jubileuszowi. Zapraszam także wszystkich do jej WSPÓŁTWORZENIA - niech Pan uruchomi naszą „wyobraźnię miłosierdzia”, i niech ona zaowocuje wieloma inicjatywami tak myśli i modlitwy, jak i konkretnego czynu!

Chcę Wam jeszcze na koniec położyć na serce dwie sprawy. Pierwsza z nich to nadchodząca 80 rocznica święceń kapłańskich św. Jana Pawła II: 1 listopada 1946 roku, w kaplicy arcybiskupiej na Franciszkańskiej, Karol Wojtyła otrzymał z rąk księcia kardynała Adama Sapiehy, święcenia kapłańskie. W ślad za tą rocznicą przyjdą kolejne w roku 2028: 70 rocznica sakry biskupiej i 50-ta wyboru na Stolicę Piotrową. Wszystkie te trzy daty - mówiąc językiem Jana Pawła - „znaczą i wyznaczają”. Na początek - tak myślę - wyznaczają nam konkretną troskę o powołania kapłańskie. Piszę do wszystkich, ale szczególnie do Was, Młodzi Mężczyźni: przypatrzcie się temu waszemu Rówieśnikowi sprzed 80 lat. Wydawało się wszystkim - także jemu (?) - że ma ustaloną drogę życia:



zamiłowania, studia, twórczość, teatr... Spośród tego wszystkiego Pan wezwał go naraz potężnie, pokazując mu z jednej strony dramatyczne potrzeby Kościoła, z drugiej zaś - równie dramatyczne i najgłębsze potrzeby człowieka. Dziś też jest taki czas! Czas TAKICH potrzeb. Dopuście, proszę, Pana do rozmowy z Wami na ich temat!

I rzecz ostatnia - już najkrócej, jak to możliwe: SYNOD. Ogromnie Wam dziękuję za Wasze dotychczasowe w nim zaangażowanie. Dziękuję za powołane do życia Zespoły synodalne i Wasze w nich uczestnictwo, za przesłane syntezы. Proszę o „jeszcze” - o wierność i wytrwałość! O to, by wakacje nie zgasiły Ducha! Już dziś zapraszam na Synodalny Dzień Skupienia, który odbędzie się 10 października (szczegóły podamy później). Zapraszam wszystkich - tych, którzy już się włączyli w prace synodu, i tych, którzy jeszcze nie mieli ku temu okazji. Na dniu skupienia nie będziemy dyskutować. Będziemy się mierzyć ze Słowem Boga, otwierać na Jego miłość w Eucharystii i modlić się za nasz Krakowski Kościół.

Zostawiam Was z tymi konkretnymi tematami i zaproszeniami; dziękuję za cierpliwość w wysłuchaniu tego przydługiego listu i serdecznie Wam błogosławię

Wasz

X kard. Grzegorz Ryś

Arcybiskup Metropolita Krakowski